Nr. 227 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 29 września 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Przesilenie zażegnane.

Rząd p. Bartla w pełnym składzie przywrócony. Ministrowie Młodzianowski i Sujkowski zostają na swoich stanowiskach.

Nowy gabinet w dotychczasowym składzie.

WARSZAWA 27 września. (*PAT.*). W poniedziałek 27 września 1926 rano prezes rady ministrów przybył z Wilna do Warszawy. O godz. 9 przedpołudniem odbyło się w Prezydjum rady ministrów posiedzenie rady ministrów po którem premier udał się na Zamek, gdzie przedłożył p. Prezydentowi Rzpltej propozycje zamianowania gabinetu w jego dotychczasowym składzie. Prezydent Rzpltej propozycję tę przyjął i podpisał następujący akt nominacyjny:

Do Pana Prof. Dr. Kazimierza Bartla posła na Sejm Rzpltej w Warszawie:

Mianuję Pana Prezesem Rady Ministrów. Równocześnie na wniosek mianuję p. Kazimierza Młodzianowskiego ministrem spraw wewnętrznych, Augusta Zaleskiego m. spraw zagr. Marszałka Polski J. Piłsudskiego min. spr. wojsk., inż. Czesława Klarnera min. spr. skarbu, prof. uniw. warszawskiego Wacława Makowskiego min. spr. sprawiedliwości, Ant. Sujkowskiego min. w. i ośw. dr. Aleks. Raczyńskiego min. rol. i dóbr państw., inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego min. przem. i handlu inż. Pawła Romockiego min. kol., prof. Politechniki warsz. dr. Witolda Broniewskiego min. rob. publ., dr. Stanisława Jurkiewicza, min. pracy i op. społ., docenta Uniwers. Stef. Batorego dr. Witolda Staniewicza min. ref. rol. — Warszawa 27 września 1926. Prezydent Rzpltej Ignacy Mościcki mp. Prezes Rady Ministrów Kazimierz Bartel mp.

—:::—

Prowizorjum budżetowe na komisji senackiej.

Odrzucenie wniosków prawicy.

WARSZAWA, 27-go września. (tel. wł.). Dziś o godz. 10-tej przedpołudniem zebrała się senacka komisja skarbowo-budżetowa, by prowadzić dalsze obrady nad prowizorjum budżetowem. Przeważało przekonanie, iż większość przeciwrządowa w senacie przejdzie do ostrej opozycji. Po otwarciu posiedzenia sen. Woźnicki postawił wniosek, aby komisja się odroczyła, gdyż wobec wniosków skreślających pewne pozycje niezbędne jest wypowiedzenie się rządu, którego w obecnej chwili nie ma. Wniosek został przyjęty i posiedzenie odroczono do godz. 5-tej — Marszałek Trąmpczyński odroczył także posiedzenie plenum senatu, które miało się odbyć dzisiaj popołudniu. Plenum odbędzie się jutro.

Na posiedzeniu komisji upadły wnioski ZLN określające budżet na IV kwartał na 450 milj. zł. oraz demonstracyjny wniosek skierowany przeciw ministerstwu spraw woj. skowych.. Za wnioskiem padło 4 gł przeciw 10.

—:::—

Jaki był przebieg podania się rządu do dymisji.

WARSZAWA, 27-go września. (tel. wł.). Zestawienie pewnych faktów dowodzi, że premier Bartel, istotnie jak się sam wyraził, był zaskoczony uchwałą sejmu, wyrażającą votum nieufności dla 2 ministrów i pod jego wpływem cała Rada ministrów podpisała akt dymisji, który miał być przedstawiony Prezydentowi.

Po długich konferencjach Rada ministrów postanowiła nie reagować na wyrażone przez sejm votum nieufności dla 2 członków gabinetu i już przygotowana prośba o dymisję miała uledz zniszczeniu.

Ale wyszło na jaw, że jeden z urzędników Prezydjum Rady min. zdążył akt dymisji pokazać dziennikarzom, wobec czego nie udało się tego faktu ukryć. Premierowi nic pozostało nic innego jak pojechać z dymisją na Zamek.

—:::—

Rozzuchwalenie baronów węglowych.

Grożą wstrzymaniem dostaw dla kraju.

WARSZAWA. 27. września. (tel. wł.) Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że wobec gospodarczo nieusprawiedliwionej podwyżki cen węgla dla rynku wewnętrznego przez przemysłowców węglowych z dniem 25. b. m. o 10 proc. zostało zarządzone na wniosek ministerstwa przem. i handlu, natychmiastowe ściągnięcie z przemysłu węglowego wpłaty podatku majątkowego. Mianowicie dotychczasowe wpłaty w wysokości 1.10 zł. od tony zostały podwyższone na 3 zł. od tony, co przyniesie miesięcznie 9 miljonów złotych zamiast 3 miljonów.

Pozatem ministerstwo przem. i handlu powoła specjalną komisję dla badania kosztów własnych, a w razie udowodnienia pobierania wyższych cen, rząd zastosuje rygor prawny w stosunku do kierowników.

W związku z powyższymi komunikatami, przemysłowcy nadesłali do ministerstwa zawiadomienie, że nie mogą przewidzieć w jakiej mierze będą spełniać swoje zobowiązania wobec kraju.

Ministerstwo odpowiedziało komunikatem, iż kierownicze osoby w przemyśle węglowym czyni odpowiedzialnymi za dostateczne zaopatrzenie rynku wewnętrznego, a w razie stwierdzenia sabotażu, wprowadzi reglementację węgla.

Obława na bandytę Zielińskiego.

WARSZAWA. 27. września. (tel. wł.) Kilkakrotne obławy na nieuchwytnego bandytę Zielińskiego, doprowadziły do przekonania, że tylko przypadek może go oddać w ręce policji.

Dziś o świcie patrol policji w Grojcu, ruszył do wsi Kadlubek, aby przeprowadzić dochodzenia w sprawie kradzieży świń. Wszelkie podejrzenia skierowywały się ku Julji Romanowskiej, jednak zaledwie policjanci ukazali się w pobliżu jej zagrody padła salwa strzałów rewolwerowych i jeden z posterunkowych padł ciężko ranny.

Po chwili ujrzano dwóch mężczyzn uciekających przez okno w stronę lasu. Kiedy policja wkroczyła do chaty, zastała w niej Julję Romanowską i 3 bandytów z szajki Zielińskiego. Bandyci zeznali, iż jednym z dwu zbiegłych był sam Zieliński, który w czasie strzelaniny został ranny.

Zmobilizowana policja z 3 powiatów urządziła wielką obławę w lasach grójeckich, idąc po krwawych śladach uciekającego bandyty.

ŻABOKLICKI SKAZANY NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE.

WARSZAWA. 27. września. (tel. wł.) Dziś o g. 11-tej przed okr. sądem w trybie doraźnym, rozpoczęła się rozprawa przeciw Łucjanowi Żaboklickiemu, jednemu z uczestników napadu na kantor Karbowiaka przy ul. Niecałej 1. 2.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Łumiński, oskarżał prok. Świtalski.

Żaboklicki został skazany na dożywotnie więz.

ROZŁAM W N. P. R-ze.

KATOWICE. 27. września. (Pat.) Wczoraj odbył się zjazd lewicy N. P. R. złożony z 62 delegatów. Referat wygłosił poseł Ciszak z Poznania. Po dyskusji uchwalono rezolucję postanawiającą utworzenie lewicy NPR. na G. Śląsku. W dalszym ciągu rezolucja wyraża hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu oraz uznanie dla rządu dr. Bartla. Z kolei dokonano wyboru tymczasowego zarządu i delegatów na kongres NPR. lewicy, który ma się odbyć 3. października w Poznaniu.

Zawiedzeni spadkobiercy.

Od dłuższego czasu pisma narodowe poczęły przygotowywać opinję do przygotowywania się na zmianę rządu. Żywioły reakcyjne podniósłszy głowy po pogromie majowym jęły wyciągać chciwie łapy do spadku po kokietującym ich rządzie sanacji moralnej.

Ze złośliwą intencją wyszukiwano i gromadzono przeszkody na drodze — podjętej przez dzisiejszych włodarzy kraju, rzucano kłody pod nogi rządowi i — zwłaszcza na terenie polityki zagranicznej — Polsce.

Notowało się skwapliwie każdy krok nieudany wywoływano nastrój poza granicami państwa, że rząd Bartla-Piłsudskiego za najważniejszy swój cel uważa wojnę z sąsiadami.

Podczas ostatniej debaty budżetowej w Sejmie — mówca reakcyjnej opozycji poseł Zdziechowski zaznaczył wyraźnie, że mówi nie do posłów, ale do „endeckiego narodu“, ażeby był gotów do objęcia spadku w drodze zorganizowanej siły. Jakikolwiek więc rząd, który wyszedłby ponad głowy naszych stronnictw prawicowych i liczyłby na współpracę z niemi — pozostaje w grubym, niebezpiecznym błędzie. Pierwszy rząd p. Bartla w ostatnich zwłaszcza miesiącach pracował usilnie nad tem, ażeby sobie pozyskać tolerancję i poparcie prawicy.

Zaniechano czyszczenia urzędów od rozpolitykowanej endeckiej gangreny. Zamiar realizowania reformy agrarnej zawieszono na kołku. Dla zyskania sobie sympatji Lewiatana przeznaczyło się na odpowiedzialny resort ministerstwa przemysłu i handlu młodzieńczo nieodpowiedzialnego p. Kwiatkowskiego. Dla ugłaskania obszarników pozwolono w roku nieurodzaju na eksport zboża i na swobodne krzewienie się drożyzny.

Skutek tych miłosnych zabiegów był nijaki. Wraz z jedzeniem przybywa na apetycie, mówiło przysłowie i widziało się jego trafność na dzisiejszym rozmachu i tupecie prawicy. Obecnie kiedy dokonywuje się reorganizacja rządu — dobrze byłoby, ażeby odpowiedzialne czynniki pamiętały o doświadczeniach ostatniej doby. Czas skończyć z naiwnością i łudzeniem się, że zaciekłych wrogów demokracji wciągnie się do rydwanu pracy państwowej w dzisiejszych warunkach.

Ster należy przesunąć na lewo i niewstydzić się zdecydowanego oblicza i silnej ręki w stosunku do pasożytów społecznego organizmu. Jak długo trwa sejm w dzisiejszym składzie tak długo w stosunku do prawicy powinien być stosowany jeden tylko środek. Polityka twarda i bez ustępstw w stosunku do reakcji społecznej i politycznej i oparcie się o opinję najszerszych mas.

W tym tylko wypadku głośno wypowiedziane nadzieje endeków na oddziedziczanie spadku po sukcesorach przewrotu majowego — zostaną zawiedzione.

—:::—

Organ austr. socjal. demokracji o przesileniu rządowem w Polsce.

Na powyższy temat „Arb. Ztg.“ umieszcza następujące uwagi:

„Przesilenie rządowe jest wyrazem stałej niepewności politycznych i parlamentarnych stosunków w Polsce, gdzie Piłsudski zaprowadził stan zamaskowanej dyktatury. Bezpośrednia przyczyna kryzysu, votum nieufności, wyrażone dwom ministrom, jest tak samo politycznie bez znaczenia, jak ci dwaj ministrowie. Charakterystyczne jest raczej, że to votum nieufności przyszło do skutku tuż po uchyleniu się większości sejmowej od właściwego konfliktu politycznego. Konflikt ten przejawił się w krytycznych obradach komisji budżetowej nad prowizorjum budżetowem — podczas których z rozmaitych stron postawiono wnioski na zmianę niektórych pozycji budżetowych a zwłaszcza na zmniejszenie wysokich pensji oficerskich, — czego domagał się Piłsudski. Lecz skoro Piłsudski z miejsca swego urlopu dał rządowi telefoniczną komendę: „Bez kompromisów“, partje ugięły się i przełknęły prowizorjum budżetowe — aby swemu niezadowoleniu dać ujście zapomocą demonstracji.

Nie należy oczekiwać, że przez to zmieni się coś w Polsce. Dotychczasowy rząd był właśnie dlatego możliwy, że nie miał za sobą żadnej partji, istniał zatem stan, w którym egzekutywa, trzymając się zdala od parlamentu, była z nim w naprężonych stosunkach. Tak prawdopodobnie będzie i nadal, że przy pośredniczeniu pana Bartla albo innej małoindywidualnej osobistości parlament będzie godził się na dyktaturę — albo dyktatura na parlament“.

—:::—

W. NIEMIROWICZ-DANCZENKO. 3)

BYŁO ICH PIĘCIORO.

Z historji powstania w Weronie.

(Ciąg dalszy).

Zdawało mu się, że hen, za temi gwiazdami kogoś dojrzał... I stamtąd ktoś dziwnie, niewidzialnie zapukał mu do serca....

— Przyjmij wartę...

— Weźe rozkazu.

— Posłać ze mną kogoś z latarnią. Na ulicach ciemno...

— Te przeklęte miasta włoskie to prawdziwe labirynty. Wszystko poplątane. Nawet w dzień trudno odnaleźć drogę. A prócz tego, licho ich wie, tych tutejszych!... Oni w nocy waleczniejsi, niż w dzień. Szczególniej, gdy zwracamy się do nich plecami na rogach ulic.... Werończycy doskonale władają sztyletem... Mają uderzenie między łopatki. Nazywają to „Werońskie pożegnanie“.

IV.

Czarne szczeliny ulic... W mroku majaczą białe sylwetki starych pomników. Dziwaczna żelazna koronka grobowca Scaligeri... tam ponury Dante... Cienkie wieżyce... Ginące w mroku sklepienia nad czarnemi szczelinami... Zrzadka migoce światełko lampki w niszy przed statuą Madonny. Fontanna jakaś półgłosem opowiada nasępionym ścianom mrocznych pałaców wszystko zapomniane o sławnej, wolnej przeszłości.

Od czasu do czasu słychać tylko: „Kto idzie?“ austrjackich wartowników. Zauważywszy oficera, prezentują broń, starannie takt wybijając rozklekotaną strzelbą.

Suchy szczęk stali tak dziwnie dźwięczy na bezludnym placu... Z oddali dobiega urywek pieśni: „Rozwierają się mogiły — powstają męczennicy“, — i znowu złowroga cisza w zajętym przez postój wojenny mieście.

— Tu?

— Tak! — odpowiada żołnierz - przewodnik.

Przed wielką bramą czarnego pałacu pamiętającego dawną potęgę Werony, rozlegają się kroki wartownika, chodzącego miarowo po kamiennych płytach.

I znowu: „kto idzie?“ — „prezentuj broń“ — trzask stali...

Krużganek, prowadzący na górę — to cały gmach. Na marmurowych schodach stoją wydobyte z ruin rzymskich posągi rozwiązłych imperatorów oraz przywiezieni ze słonecznych Aten, uśmiechający się zaraniu ludzkości bogowie Hellady.

Na górze — żołnierze.

— Generał?

— Śpi...

Kapitan zawahał się chwilę. Błysnęło mu jednak w pamięci: „Pańska Mania ma również lat dziesięć“... — ocknął się i krzyknął:

— Zbudzić!...

— Nie śmiem.

— Ja rozkazuję...

— Przepraszam, kapitanie, otrzymałem instrukcję! Pana nie posłuchać i nie przepuścić — nie mogę. Lecz budzić sam nie powinienem.

Był to czas żelaznej dyscypliny.

Oficerowie serce w piersi zakołatało. Zatrzymał się na chwilę, lecz wkrótce sam się uśmiechnął ze swego niezdecydowania.

— Raniony pod Eylau, rzuciłem się na moździerze nieprzyjaciół!

I przestąpił próg drzwi...

V

Olbrzymia sala starego pałacu. Słania się po niej słabe światełko świecy. Ledwo, ledwo połyskują złote ramy obrazów. Obrazy zaś zdają być czarnymi czworokątami w ramach. Ogromne cudnie czarowne okna...

Na ich tle w półmroku zarysowują się białe gosągi. Niby jakieś zagadkowe, w togi otulone, widziadła stoją i strzegą heraldycznego łoża pod królewskim baldachimem.

Z posłania dobiega chrapanie... Kapitan potknął się o buty - brandenburgi, rzucone na środek, i brzęknął szablą po marmurowej posadzce.

— Kto tu? — przerwało się raptownie chrapanie.

— Kapitan Oswald.

— Czego pan potrzebuje? Co się stało?

— Dotąd nic, wasza ekscelencjo, lecz może się stać największa niesprawiedliwość, która na wieki okryje wstydem nasze głowy...

Z pościeli podjęła się ciężka biała masa.

— Co takiego? Nie rozumiem pana!

Oficer powtórzył.

— Pan jesteś pijany?

— Nie. Na warcie nie upijają się.

— Nie mogłeś pan zameldować mi tego jutro?

— Nie, jutro będzie już zapóźno... Jutro żołnierze, którzy mię zmienią na warcie, poprowadzą i rozstrzelają dziesięcioletnią Klarę Morelli.

— Dlaczego? Za co?

(C. d. n.).

Przeciw kapitalistycznej polityce Rządu.

Przemówienie sejmowe tow. Moraczewskiego.

Przewrót majowy zwrócony był przeciw rządowi i przeciw Sejmowi, który ten rząd z siebie wyłonił. Rząd ustąpił, Prezydent Rzeczypospolitej wolał ustąpić. Sejm jednakże nie zdobył się na ten krok jedyny w tym wypadku i wniosek nasz o rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów w lipcu tego roku odrzucił.

Ulegliśmy większości Izby, ale uważamy że Sejm obecny nie może być miejscem do robienia bilansu. Z tego powodu debaty politycznej, zaaranżowanej przez mówcę Zw. Lud. - Nar. nie podejmuję, uważając, że na to jeszcze nie nadszedł czas. Wolelibyśmy, aby ta debata odbyła się w nowym Sejmie, w innym składzie, po wyborach, wtedy kiedy ludność będzie rozstrzygała o wynikach i o bilansie przewrotu majowego.

Nie mogę się jednak powstrzymać, ażeby nie odpowiedzieć na rzeczy, któremi zostaliśmy sprowokowani w przemówieniu p. Zdziechowskiego. P. Zdziechowski wygłosił mowę, która tryskała „praworządnością". Jest rzeczą Związku Lud. - Nar., kogo wyznacza na mówcę swego, ale dziwnie brzmi nawoływanie do praworządności w ustach zamachowca, człowieka, który

ZAMACH URZĄDZAŁ NA PIERWSZY RZĄD POLSKI

w nocy z dnia 5 na 6 stycznia 1919 r. bo p. Zdziechowski był tym, który urządzał zamach na rząd, na czele którego ja stałem. Ministrowie byli narażeni na rozstrzelanie każdej chwili, więzieni w „Rozwoju" przez zamachowców, na czele których stał właśnie p. Zdziechowski.

Jeżeli ktoś wygłasza zdanie, że nowoczesne państwo musi być praworządne po dokonaniu zamachu stanu, który się nie udał, to rozumiem jego irytację na zamach stanu majowy, ponieważ ten zamach się udał. Ale też tak trzeba było tę rzecz przedstawić, że zamach jest dobry wtedy, kiedy go urządza p. Zdziechowski i gdy się udaje, a jest złem i zbrodnią, jeżeli zamach jest przeciw p. Zdziechowskiemu i jeżeli się udaje.

CHJENISCI PRAWORZĄDNI.

Dla Panów, gdy ustawa o 8-godzinnym dniu pracy jest łamana to jest praworządność, gdy ustawa o podatku majątkowym jest niewykonywana to jest praworządność, gdy ustawa o reformie rolnej jest niewykonywana — tj. praworządność i wszystko inne, co jest wam wygodne dopiero wtedy jest praworządne.

Przemówienie p. posła Zdziechowskiego, jak go wczoraj słuchałem, przypomniało mi wiersz jednego z naszych poetów, który pozwolę sobie zacytować:

Niech fanatycznie lutnia nastrojona
wtóruje pieśni tragicznej i smutnej,
bo Rydel wstąpił w grób Agamemnona
i pysk rozpuścił w sposób tak okrutny,
że rozbudzone trupy nawpół z cicha
szepcą do siebie: cóż znowu u licha".

Ta mowa, ten tupet p. posła Zdziechowskiego przypomniał mi ten wiersz Boya.

NASZ BILANS PŁATNICZY.

Po tej dygresji w odpowiedzi p. Zdziechowskiemu przejdę do omawiania prowizorjum budżetowego, a względnie rzeczy, z któremi ono jest w ścisłym związku, to jest zrobię krótką analizę naszych stosunków gospodarczych. Zacznę od miernika tego życia gospodarczego, jakim jest pieniądz. Nasz złoty miał się ustabilizować, a z nim całe życie gospodarcze, jeżeli będą dotrzymane trzy warunki: bilans płatniczy aktywny, budżet zrównoważony i pokrycie kruszcowe.

Przyjrzyjmy się tym warunkom po kolei. Nasz bilans płatniczy. Przed kilku dniami Główny Urząd Statystyczny podał zestawienie naszego bilansu płatniczego za lata 1923 do 1924. Bilans płatniczy według tej statystyki urzędowej kończy się nadwyżką, przewyżką aktywów nad pasywami, kwotą rachunkową 208 miljonów złotych w złocie. Jeżeli pominiemy stronę formalną, a przyjrzymy się istotnej, przekonamy się, że tam jest niedobór w tym bilansie płatniczym, który jest pokryty wzmożeniem się długów państwowych i pewnym zmniejszeniem się majątku. Jeżeli zatem od tej nadwyżki odejmiemy netto wzrost zadłużenia i netto zmniejszenie się naszego majątku dojdziemy do przekonania, że za te dwa lata nasz bilans płatniczy kończy się niedoborem 95,000.000 zł. w złocie. Jeżelibyśmy wzięli bilans handlowy pod uwagę, to w tych dwuch latach kończy się on niedoborem 61 i pół miljona zł. w złocie. Nie mamy bilansu płatniczego z późniejszych czasów, mamy tylko bilans handlowy. Posługując się nim do osądzenia naszego bilansu płatniczego, możemy wyciągnąć następujący wniosek: bilans handlowy za rok 1925 i 1926 aż do końca sierpnia kończy się nadwyżką 43,000.000 zł. Możemy zatem uważać, że bilans płatniczy w tym okresie kończy się mniej więcej na zero. W rezultacie za 4 lata 1923, 1924, 1925 i 1926 do końca sierpnia nasz bilans płatniczy powinien być wyrównany i wchodzimy w okres aktywnego bilansu płatniczego.

Pierwszy zatem warunek ustalenia naszego życia gospodarczego i ustalenia naszego pieniądza jest w tej chwili utrzymany i możemy liczyć, że bilans płatniczy przez pewien okres czasu, który mamy przed sobą, przez okres kilku miesięcy będzie bilansem aktywnym.

RÓWNOWAGA BUDŻETOWA.

Słyszeliśmy na Komisji Budżetowej, że w r. 1926, pierwsze półrocze zamknięto deficytem 59,000.000 zł. Trzeci kwartał 1926 r. jest w równowadze. Czwarty kwartał w przedłożonem prowizorjum budżetowem jest w równowadze. Minister Skarbu oświadczył na Komisji, iż ma nadzieję, uzyskania w trzecim kwartale pewnej nadwyżki, która mu pozwoli może w całości, może w części pokryć deficyt pierwszego półrocza. Z tegoby wynikało, że weszliśmy również w okres równowagi budżetowej. Drugi zatem warunek ustalenia się naszego życia gospodarczego jest w pełni, w całości według zasad nauki i według tego cośmy tu w Sejmie twierdzili, dotrzymany.

POKRYCIE.

Trzeci warunek: pokrycie. Ten trzeci warunek jest zachwiany w pojęciach, w myślach, w mózgach i w nauce ekonomji; zachwiana jest kwestja czy ten warunek jest konieczny, wobec tego, że niema państwa w Europie, niema ani jednego banku emisyjnego, któryby posiadał pełne pokrycie kruszcowe na wypuszczone znaki pieniężne. Bank angielski — Anglja jest gospodarczo najsilniejszym państwem Europy — posiada wprawdzie na pokrycie wypuszczonych przez siebie funtów szterlingów pełne pokrycie kruszcowe, natomiast nie posiada pokrycia na wypuszczone przez Rząd Angielski bilety zdawkowe w wysokości 2 razy wyższej aniżeli kursuje funtów szterlingów. Gdyby przyszło do wymiany funtów szterlingów banku angielskiego i not Rządu angielskiego, to wtedy bank angielski mógłby tylko za funt szterlingów trzecią jego część w złocie wypłacić. Nie można zatem mówić o walucie złotej w Anglji, tylko zupełnie słusznie mówią ekonomiści o pozłoconej walucie.

Ten typ angielski istnieje w gorszym znacznie stopniu w innych państwach europejskich, nie mówiąc o Francji, nie mówiąc o Niemczech, w których ten stosunek jest znacznie gorszy, niż w Anglji. Jeżeli zatem cała Europa nie ma nigdzie wymienialności swoich not na złoto — Anglja w r. 1925 zwolniła bank angielski z prawa wymienialności not na złoto — to znaczy, że podkład kruszcowy pełnej wartości przestał być tym warunkiem nieodzownym stabilizacji życia gospodarczego. Statuty banków emisyjnych Europy nakładają na nie obowiązek pokrywania walut od 20 do 60 procent kruszcem. My z natury rzeczy także jesteśmy krajem o walucie pozłacanej tak, jak cała Europa, nie wyłączając już Włoch, Rosji, Szwecji, Szwajcarji, Norwegji.

A zatem, zanalizowaliśmy ten trzeci warunek i widząc, że dwa pierwsze warunki są dotrzymane, powinniśmy wejść w epokę stabilizacji życia gospodarczego. Zamiast tego, cóż widzimy? Złoty nie jest stały — ten miernik życia gospodarczego nie jest utrwalony. Bo sam fakt, że kurs jego w stosunku do dolara jest utrwalony, nie stanowi o trwałości ustalenia pieniądza.

Stabilizacja naszego pieniądza w stosunku do naszych potrzeb i do cen towarów jest bardzo daleko od tego ideału, co do którego p. Minister Skarbu powiada, że osiągnął go, ustaliwszy kurs pieniądza w stosunku do walut zagranicznych.

ALE DROŻYZNA USTABILIZOWAŁA SIĘ.

Drożyzna stała się zjawiskiem stałym. Stabilizacja życia gospodarczego nastąpiła w tym kierunku, że stale ceny rosną. To jest jedyna stabilizacja. Jeżeli wskaźnik cen hurtowych od stycznia ze 142 podniósł się na 173, podnosi się stale i konsekwentnie, to znaczy, że wartość naszego pieniądza zmniejszyła się u nas wewnątrz przeszło o 20 procent, bez względu na to, jaki jest jego kurs w stosunku do dolara. To zjawisko drożyzny wskazuje, że nieustalone są nasze stosunki gospodarcze. Cóż mi z tego, że ten pieniądz, mający ten pieniądz, codziennie mniej niądz jest na giełdzie stały, jeżeli obywa-za niego mogą towaru nabyć.

PRACOWNIK PAŃSTWOWY A KOŃ.

Przy tym niestałym pieniądzu, płace pracowników państwowych (a połowa wydatków naszego budżetu to są płace pracowników państwowych, a nawet więcej niż połowa), stoją stale na jednem miejscu, Jeżeli wyżywienie konia podraża się wskutek tego, że owies i siano podrożało, to nie postępuje się tak, jak z pracownikiem państwowym, nie powiada się do tego konia: „dostaniesz mniej owsa i mniej siana", tylko się automatycznie podnosi wydatki na wyżywienie konia wskutek podniesienia się kosztów paszy, Koń musi dostać swoją porcję owsa i swoją porcję siana.

Z ludźmi się postępuje inaczej: aczkolwiek mąka, mięso, ubranie i rzeczy, których człowiek dla swojego wyżywienia i swojej egzystencji potrzebuje idą w cenie, to jednak płace pracowników państwowych się obcina i powiada się: zmniejsz porcję mąki, zmniejsz porcję węgla, zmniejsz porcję mięsa i ubrania, mniej sprawiaj, ale pracuj jak pracowałeś. To się utrzymać nie da, to jest niemożliwe do utrzymania. (Głos: Lepiej być koniem).

PSYCHOLOGJA BATA.

Pracownicy państwowi mają więcej przyjaciół w Sejmie, aniżeli mogą się po nich spodziewać, bo żaden z mówców nie powie: niech to zostanie po staremu, tylko każdy powiada: ja jestem zwolennikiem poprawienia poborów pracowników państwowych, ale jak przyjdzie do wstawiania do budżetu odpowiedniej pozycji, to każdy powiada: Nie teraz, później, ale kiedy później? Wtedy, kiedy pracownicy rozpoczną silną akcję, kiedy chwycą się metod walki niepożądanych dla Państwa i niepożądanych dla was? Wtedy pod naciskiem siły dacie to. Zamiast robić tak, jak rozumni ludzie wtedy, kiedy jest to potrzebne, to zrobicie to wtedy, jak poczujecie siłę. Przewrót majowy dał naukę, że psychologja naszego narodu jest dzisiaj taka, że pod batem i pod siłą dopiero ustępuje i tę samą psychologję ma Rząd i tę

samą psychologję ma większość Sejmu. Z chwilą, kiedy poczujecie siłę ze strony pracowników państwowych, wtedy ustąpicie. A to jest nie do pomyślenia, żeby pracownicy z głodu się wieszali, z głodu się strzelali, głodowali dlatego, że życie gospodarcze jest nieustalone.

Rząd w wysokim stopniu zawinił przez to, że nie ustalił wysokości cen, nie rozpoczął walki z drożyzną, co jest największym jego błędem. Ustabilizowanie życia gospodarczego to jest złapanie życia za łeb i położenie kresu drożyźnie.

Nam nie chodzi ani o podwyżkę dla pracowników państwowych, ani dla robotników, tysiąc razy wolelibyśmy zniżkę cen zamiast tego, tysiąc razy, bo podwyżka płac to znowu pretekst do podwyższenia cen. I gdybyśmy mieli wiarę, że Rząd będzie zwalczał i zwalczy drożyznę i ceny obniży, to nie stawialibyśmy wniosku o podniesienie płac dla pracowników państwowych, ale nie mamy tej wiary, widzimy wprost przeciwne poczynania ze strony Rządu. I dlatego niema innego wyjścia.

(Dok. nast.).

Samobójstwo wybitnego uczonego.

WIEDEŃ, 27 9. Znany wiedeński biolog dr. Paweł Kammerer, jeden z najznakomitszych uczonych młodej generacji, popełnił samobójstwo.

W pozostawionym liście Kammerer oświadcza, że pragnąłby, aby ciało jego poddano sekcji w celach naukowych, ponieważ w ten sposób może jeszcze oddać drobną przysługę wiedzy. Może zacni koledzy — pisze dr. K. — znajdą w moim mózgu ślad tego, czego nie zauważyli w mej duchowej działalności za mego życia. Obojętne mi, co się stanie z memi zwłokami: mogą je pogrzebać, spalić lub sekcjonować; byłem bowiem człowiekiem bezwyznaniowym i pragnę, aby mi oszczędzono ceremonji religijnych, których mi zresztą prawdopodobnie odmówią. Nie wyrażam przez to wrogich uczuć względem księdza jako indywidualnej osoby, który jest tak samo człowiekiem jak każdy inny i często jest dobrym i szlachetnym człowiekiem.

Dr. Kammerer popełnił samobójstwo podobno z powodu zawiedzionej miłości.

Dr. Kammmerer był w ostatnich latach prywatnym docentem na uniwersytecie wiedeńskim. Rezultaty swych badań ogłosił w wielu broszurach naukowych, z których najważniejsza jest „Das Gesetz der Serie“. Poświęcał się również muzyce i wydał wiele kompozycji muzykalnych. Z przekonań socjalista, dużo czasu poświęcał propagowaniu oświaty wśród ludu i niejednokrotnie występował z wykładami naukowymi w partyjnych organizacjach.

Niebawem miał przenieść się do Moskwy, gdzie powołany został dla założenia instytutu biologicznego. W chwili śmierci liczył 46 lat.

Zabójstwo zastępcy prokuratora na weselu w Winnikach.

W niedzielę odbywała się w Winnikach uczta weselna w mieszkaniu tamtejszego ob. Józefa Bukowskiego. Wśród biesiadników — znajdował się również 28-letni Władysław Czubiński, urzędnik tamtejszego sądu okr. pełniący funkcje zastępcy prokuratora.

W nocy o godzinie 3-ciej nad ranem gdy goście byli mocno podchmieleni, doszło do bójki. Czubiński z tytułu swego stanowiska miał zapewne sporo wrogów, to też tym razem skropiło się na nim. Nie wykryci na razie osobnicy pokierareszowali go nożami, oraz pobili pałkami w tak straszliwy sposób, iż zmarł on na miejscu wskutek doznanych obrażeń.

W sprawie tego zabójstwa policja zarządziła dochodzenia w celu wykrycia sprawców zbrodni.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 28 września

Teatr Nowości powtarza dziś „Księżniczkę Czardasza“ prześliczną operetkę Kalmana, stale cieszącą się niebywałem powodzeniem, dzięki przepięknej muzyce, przewesołej treści i świetnej grze naszych artystów.

Jutro, 29. b. m. „Teresina“ operetka Oskara Straussa, która jako ostatnia nowość sezonu — stale zapełnia widownię teatru

„Azais“, arcydowcipna i doskonale grana komedja Verneuilla wraca w czwartek 30. b. m. na afisz Teatru Małego.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ, odbędzie się we wtorek 28. września 1926, o godz .7-mej wiecz. w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu.

DZIENNIKARZE CZECHO- SŁOWACCY WE LWOWIE. Grupa dziennikarzy czechosłowackich reprezentujących wszystkie kierunki polityczne swego kraju zwiedza obecnie Polskę. Wycieczka bawi dziś w Krakowie, w czwartek będzie we Lwowie, poczem zwiedzi zagłębie borysławskie. Następnie, wycieczka będzie w Warszawie, Gdyni, na Helu, w powrotnej drodze zawadzi o Poznań, Katowice, i okręg przemysłowy śląski. Do Lwowa przybywają dziennikarze czechosłowaccy w czwartek rano, w programie jest zwiedzanie miasta, niektórych fabryk, wieczór będą w teatrze, gdzie specjalnie z okazji ich pobytu dana będzie znakomita sztuka czeskiego pisarza Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi...‘.

Dziennikarze czechosłowaccy, którzy przybyli do Polski w ilości około 30 osób są gośćmi rządu polskiego we Lwowie, będą podejmowani przez władze wojewódzkie, łącznie z syndykatem dziennikarzy i Tow. dziennikarzy polskich.

OMYŁKA DRUKU. W artykule p. t.: „Jak uratowano walutę niemiecką?“ przez omyłkę wydrukowano nazwisko Helfferich, zamiast Hilferding socjalista i b. min. skarbu.

CZYN GODNY NAŚLADOWANIA. Najstarsza krajowa fabryka pierników, czekolady i cukrów Gustaw Weese w Toruniu, za inicjatywą jej generalnego przedstawiciela p. Febusa Schatzkera, właściciela firmy „Ruch“ we Lwowie, przy ul. Łyczakowskiej l. 32 złożyła na ręce Zarządu Towarzystwa Walki z Gruźlicą hojny dar w wysokości zł. 739.46, stanowiący część dochodów, uzyskanych ze sprzedaży wyrobów powyższej fabryki, znanych z dobroci, na tegorocznych Targach Wschodnich, przeznaczając tę kwotę na zasilenie funduszów Towarzystwa Walki z Gruźlicą. Za ten prawdziwie obywatelski czyn należą się ofiarodawcy, oraz jej generalnemu przedstawicielowi szczere wyrazy uznania.

PODPALENIA NA PROWINCJI NIE USTAJĄ. W Wiszence, pow. gródeckiego, onegdaj spaliła się stodoła ze zbożem, na szkodę W. Dykiego. Policja aresztowała Wasyla Mysaka, zamieszkałego w sąsiedniej wsi w Wólce Kumińskiej jako silnie podejrzanego o podpalenie. Myzak bowiem procesował się o grunt z Dykiem, przyczem odgrażał się, że go spali. Aresztowanego odstawiono do sądu w Janowie.

W Herebeńcach, pow. żółkiewskiego, spaliła się zagroda Marji Bojkowej. Policja aresztowała 19- letnią Parańię Szpakowską pod zarzutem podpalenia.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA IZBY SKARBOWEJ. W sprawie samobójstwa C. Zdziejowskiego w debrach za Pasiekami, ustaliła policja, że Z. bawił w ub. czwartek popołudniu w tej okolicy wraz ze swą narzeczoną P., która pożegnawszy się z nim odeszła w stronę miasta. Denat po jej odejściu położył się wśród krzaków na rozścielonym na ziemi raglanie i strzałem rewolwerowym, skierowanym w skroń, odebrał sobie życie. Kula przebiła czaszkę na ukos i wyszła nad prawem okiem.

Denat żył prawdopodobnie przez dłuższy czas po zranieniu się, gdyż strzał nie spowodował śmierć natychmiastową. Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

W mieszkaniu narzeczonej denata przy ul. Słodowej, odbywała się w ub. niedzielę głośna zabawa, ku zdziwieniu i oburzeniu sąsiadów i przechodniów.

NIE CZYTA DZIENNIKÓW. Jan Łabaj, kierownik szkoły w Sokalu, zapewne nie czyta dzienników, gdyż nie wie, iż we Lwowie grasują oszuści, którzy sprzedają po ulicach miasta mosiężne przedmioty jako złote. Bawiąc bowiem w ub. niedzielę we Lwowi enabył od rzekomego „Czecha“ w ul. Zamarstynowskiej 2 obrączki i łańcuszek jako złote za 90 zł. Nieborak przekonał się wkrótce, że przedmioty te sporządzone były z mosiądzu, i przedstawiały wartość parę złotych. Fakt ten wskazuje, iż nie wychodzi na pożytek oszczędzanie na prenumeracie dzienników.

WYPADEK SAMOCHODOWY W BRZUCHOWICACH. W ub. niedzielę wybrał się inż. Czyżewski wraz z rodziną i przyjacielem do Brzuchowic. W drodze powrotnej samochód wskutek bardzo szybkiej jazdy wywrócił się na skręcie, przyczem jadący wpadli do rowu. Żona inż. Czyżewskiego Anastazja, uderzywszy głową o kamień doznała ciężkiego zranienia, reszcy zaś inni wyszli na szczęście bez szwanku. Zranioną odstawiono do szpitala.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski podobnie jak poprzednio 8.93 za jedynki i dwójki, zaś 8.94 za inne banknoty. Dewizy płacono na Nowy Jork 8.98. W wolnym obrocie płacono dolary 9 zł. przy tendencji spokojnej.

—:::—

ZWRACAMY UWAGĘ na umieszczony w dzisiejszym numerze anons: Zygmunt Zieliński, zastępstwo i składy węgla górnośląskiego, koksu i brykiet we Lwowie, ul. Kościuszki l. 3. Firma ta udziela stałej subwencji na rzecz budowy gimnazjum im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach.

—:::—

Z sali sądowej.

Brylanty, cegły i kamienie.

Michał vel Mechel Jolles poręczył weksle Marji Wątowskiej, przyczem pobrał jako zabezpieczenie biżuterję, wartości 1.500 zł. Pomimo wykupienia tych weksli przez interesowaną Jolles nie chciał zwrócić kosztowności, żądając wyrównania jakiejś pretensji wynikłej rzekomo z innej poręki, która to sprawa nie dotyczyła jednak umowy co do zwrotu biżuterji.

W roku 1924 J. będąc zarządcą cegielni W. Janika w Nawarji przywłaszczył sobie kwotę ponad 2 miljardy mp. Podobną kwotę Jolles sprzeniewierzył na szkodę swego wspólnika M. Abrahamera, zarządzając kamieniołomem w Glinnej.

Za te przewinienia Jolles stanął wczoraj przed wyrokującym trybunałem sądu karnego. To też na rozprawie zobowiązał się zwrócić Wątowskiej zatrzymaną biżuterję, za zapłatą 200 zł. na poczet dawnej pretensji. Dwie inne dość zawiłe sprawy będą roztrząsane dziś w dalszym ciągu na rozprawie.

Trybunałowi przewodniczy r. Eminowicz, oskarża prok. Doliński, broni dr. M. Laub.

Ze sportu.

POGOŃ — CRACOVIA 3 : 1 (1 : 1). Bramki dla Pogoni uzyskał dwie Kuchar, jedną dr. Garbień. Dla Cracovji Kubiński z rzutu karnego. Sędziował Loth

WARSZAWA — LWÓW 4 : 2 (1 : 1). Przed zawodami odbyła się uroczystość jubileuszowa kap. M. Bilora z okazji rozegranego 300 matchu i 25- lecia pracy sportowej.

ŁÓDŹ:

HASMONEA — Ł. K. S. 4 : 2 (0 : 2). Niedziela Ł. K. S. — HASMONEA 3 : 1.

POZNAŃ WARTA — TURYŚCI (ŁÓDŹ 4 : 1 (1 : 1).

MISTRZOSTWO POLSKI.

Do rozgrywki o mistrzostwo Polski dochodzi Pogoń, Polonja — Warszawa, i Warta — Poznań.

Pięciobój o mistrzostwo Polski zdobywa 1) Cejzik 3.305 punktów, (rekord Polski), 2) Dobrowolski 3.249, 3) Urbaniak 3.011 punktów.

KATOWICE:

Bieg Maratoński wygrywa Freyer — Polonja bijąc dawny rekord Szebestowskiego o 17 minut w czasie 2 godzin 56 minut i 45 sekund.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewaczy w firmie „Ajaks“, gdyż robotnicy tej firmy stoją w walce.

Święto lotnicze w Warszawie.

Zderzenie się samolotów.

WARSZAWA 27-go września. (PAT.). W dniu wczorajszym odbyło się tu uroczyste święto lotnicze zorganizowane staraniem komitetu stołecznego LOPP. Już na długo przed godziną 12 tłumy publiczności zgromadziły się na lotnisku cywilnem, gdzie ustawiono kilkanaście aparatów wojskowych, aparatów LOPP. oraz samolotów linji lotniczej. Jednym z głównych punktów uroczystości było poświęcenie samolotu „Iskra“, ofiarowanego Lidze przez uczennice gimnazjów żeńskich stolicy. Na uroczystość tę przybył komisarz rządu na miasto Warszawę i komitet fundacyjny samolotu „Iskra“ z p. Rudzką na czele. Na lotnisku ustawiły się w półkole uczennice 33 klas żeńskich ze sztandarami. W środku półkola ustawiono samolot „Iskra“, którego poświęcenia dokonał ks. prałat Pyzowski, poczem pilot Bocheński dokonał lotu próbnego na „Iskrze“, który wypadł wspaniale. Uroczystość zamącona została następującym przykrym wypadkiem: Oto samolot pasażerski będący własnością międzynarodowego towarzystwa żeglugi powietrzej najechał na stojący i już gotowy do lotu samolot „Iskra“. Dwie osoby z L. O. P. P. znajdujące się obok samolotu „Iskra“ zostały uderzone skrzydłem a samolot „Iskra“ został znacznie uszkodzony. — Samolot, który najechał na „Iskrę“ doznał uszkodzenia górnego płatu oraz podwozia. Wypadek spowodowany został nieostrożnością pilota. Stan osób rannych nie jest ciężki.

—::::—

Zwycięzcy powietrza.

Co opowiada o swym locie kpt. Orliński.

Kapitan Orliński i sierżant Kubiak wrócili jak wiadomo do Warszawy po odbyciu wspaniałego olbrzymiego lotu z Warszawy przez Moskwę, Kazań, Omsk, Krasnojarsk, Irkuck. Czytę Heidżę, ponad morzem Japońskiem do Tokio, i z powrotem.

O trjumfalnym swym locie powiedział kpt Orliński w wywiadzie dziennikarskim co następuje:

— Okrągło mam za sobą 22.600 km. lotu — mówi kpt Orliński — w 28 dniach podróży. 10 dni zużyłem na lot w tamtą stronę, a 15 dni na drogę powrotną wśród uciążliwych warunków atmosferycznych, 3 dni odpoczywałem w Tokio.

— Do najcięższym i najniebezpieczniejszych chwil rajdu zaliczam przelot nad Uralem, z Moskwy do Kazania i z Kazania do Omska. Również niebezpieczny i uciążliwy był przedtem jeszcze nasz lot nad granicą polsko-sow. (w tamtą str.) wśród mgły a co zatem i mocno obniżonego lotu. Zarówno nie do łatwych należał lot nad morzem Japońskiem z Tokio do Heidżio. Musieliśmy wówczas lądować w Osaka z powodu huraganu.

— A w Byrce?

— W Byrce nie mieliśmy lądowania — przymusowego, lecz przewidziane zgóry. — Aparat doznał uszkodzenia bynajmniej nie podczas lotu. Już po wylądowaniu nagły wicher porwał nam aparat i poniósł go na przestrzeni 40 m., co było przyczyną uszkodzenia skrzydła. Dzięki jednak udzielonej nam pomocy doprowadziliśmy je zaraz do stanu umożliwiającego dalszy lot.

Był to krytyczny moment, który groził przerwaniem dalszego lotu.

Znaleźliśmy jednak — mówił kpt. Orliński — sposób zaradzenia złu, odpiłowując, dla równowagi, część drugiego skrzydła.

Na innym znowu etapie w powrotnej podróży oderwało się śmigło. I temu złu zaradziliśmy, przywiązując je poprostu drutem do aparatu. Od Orszy motor zaczął niedopisywać, trzeba było stale odciążać aparat.

Jednym z niebezpiecznych momentów podróży było lądowanie w nocy w Kazaniu, gdzie z wielkim tylko trudem zdołaliśmy znaleźć lotnisko.

— Jakież wrażenie z przyjęcia w stolicy Japonji, panie kapitanie?

— Nie mogę ukryć zachwytu nad entuzjazmem, i gościnnością, z jaką się tam spotkałem. Na powitanie nasze wyjechała flotyla torpedowców. Dni pobytu w Tokio były wypełnione licznemi audjencjami, przyjęciami i uroczystościami. Dekorowano mnie najwyższem odznaczeniem japońskiem, orderem „wschodzącego słońca“ kl. VI, a nieodstępnego mego towarzysza, sierż. Kubiaka, tym samym orderem kl. VII. Pozatem, w imieniu japońskiego tow. lotniczego dekorowano nas złotemi medalami. Moc podarunków i upominków, któremi nas obu obdarowano, jest już w drodze do Warszawy.

— A spotkanie z Polakami?

— Nie mogę bez serdecznego wzruszenia myśleć o chwili naszego zetknięcia się z kolonją polską w Charbinie, jedną z największych na Syberji.

W drodze powrotnej onegdaj spotkaliśmy się w Moskwie z bardzo gościnnem przyjęciem. Sow. tow. lotnicze „Awjochim“ wydało nawet na naszą cześć bankiet w hotelu Savoy. O godz. 11-tej wieczorem w lokalu attache wojskowego odbył sie raut przy udziale kilkudziesięciu osób przedstawicieli lotnictwa. NKID (Ludowy komisarjat spraw zagr.) i attaches wojskowych japońskich.

— No, a sam przelot z Moskwy do Warszawy?

— Lot powrotny z Moskwy do Warszawy trwał 6 godzin tj. o parę minut dłużej niż w tamtą stronę.

— Jak panowie znosili trudy lotu?

— W ciągu całej podróży cieszyliśmy się najdoskonalszem zdrowiem. Dokuczał nam tylko niemożliwy upał podczas lotu nad Syberją i dalej, aż do Tokio.

Ameryka pławi się w barbarzyństwie.

Szampion światowy, Dempsey, pokonany.

Pisma amerykańskie donoszą:

Mistrz światowy w walce bokserskiej — Jack Dempsey, pogromca Carpentiera i Dudwika Firpo, został w ubiegły czwartek na arenie w Filadelfji w obecności 150.000 widzów pokonany przez Gene Tunneya, skutkiem czego utracił tytuł „szampiona świata“ zdobyty w r. 1919 na Jess Willardzie.

Dempsey był w tej walce faworytem publiczności, która zakładała się za nim w stosunku 5:1.

Walka toczyła się z okrutną zaciekłością, choć odrazu zaznaczyła się przewaga Tunneya, który w dziewiątej turze wymierzył Dempseyowi straszny cios w oko tak, że Dempsey w dalszym ciągu walczył z twarzą, — krwią zalaną.

Olbrzymie zainteresowanie, jakie ogarnęło Amerykę w ostatnich dniach przed zapasami bokserów, zatarło nawet wrażenia strasznej katastrofy na Florydzie. Z Nowego Yorku przybyło 50.000 osób w specjalnych pociągach. Bilety wstępu wykupiono do ostatniego; a tuż przed rozpoczęciem przedstawienia ażioterzy sprzedawali je po 500 dolarów. Około 300 dziennikarzy przybyło w charakterze korespondentów, którzy po skończeniu zapasów wysłali iskrowo miljon słów. Tex Richards, aranżer zapasów, zarobił na nich 2 miljony dolarów, miljony dolarów stracono na zakładach, robionych przeważnie na korzyść Dempseya.

W interwiewie, umieszczonym bezpośrednio po klęsce, w „United Press“ Dempsey oświadczył, że przed rozpoczęciem walki był bardzo zdeprymowany, gdyż bezpośrednio — przedtem otrzymał wiadomość, iż żona jego, aktorka filmowa Estella Taylor została zastrzelona. „W przeciągu kilku godzin między otrzymaniem wiadomości a rozpoczęciem — walki straciłem kilka funtów“ (?!)

O ile tłumaczenie się Dempseya jest wiarygodne, należy przypuszczać, że wysłanie telegramu z wiadomością o śmierci jego żony było manewrem strony przeciwnej, mającym na celu odebranie mu pędu sił duchowych.

Gene Tunney, obecny szampion światowy w dziedzinie ciężkiej atletyki, jest Amerykaninem i liczy 28 lat.

Niemcy w sekretarjacie Ligi Nar.

BERLIN, 27. 9. W sprawie miejsc dla Niemiec w sekretarjacie Ligi Narodów pisze „Berl. Tageblatt“: „Już w ubiegłym miesiącu przyrzeczono Niemcom stanowisko podsekretarza generalnego, 7 stanowisk urzędników klasy A i 1 stanowisko urzędnika klasy B. Jest to zamało, jeżeli się zważy, że w generalnym sekretarjacie zasiada ponad 130 Anglików i 98 Francuzów. Musi się tedy żądać, aby na przyszłość przy obsadzaniu wakujących miejsc uwzględniono przedewszystkiem Niemcy.

Po śmierci Ryszarda Fischera.

BERLIN. 27. września. Z wielką okazałością odbyła się tutaj ceremonja spalenia zwłok zmarłego przed kilku dniami tow. Ryszarda Fischera, jednego ze starych bojowników socjalizmu niemieckiego. Mowę pożegnalną wygłosił Otto Wells, w obchodzie wzięli udział Molkenbuhr, Bernstein i wielu towarzyszy Fischera z czasu ustaw antysocjalnych.

Należy nadmienić, że zmarły był gorącym zwolennikiem niepodległości Polski i przyjacielem Polaków. Wybitny dał temu wyraz w czasie inwazji rosyjskiej w r. 1920, występując energicznie w organizacjach partyjnych w obronie praw Polski i przeciw bojkotowi, jaki wobec niej organizowano.

Zwycięzcy lotnicy u Prezydenta Mościckiego.

WARSZAWA 27-go września. (PAT.). Na zaproszenie prez. Mościckiego udał się wczoraj rano samochodem do Spały kapitan Orliński i sierżant Kubiak, którzy dokonali lotu Warszawa—Tokio. Przyjechał po nich szef gabinetu wojskowego Prezydenta pułkownik Zahorski z osobistym adjutantem P. prez. kap. Nagórskim, a towarzyszył im w podróży szef departamentu lotnictwa ministerstwa spr. wojsk. pułkownik Rayski. — Pan Prezydent wysłuchał obszernego raportu obu lotników z przebiegu ich podróży, przyczem wykazywał wielkie zainteresowanie sprawami lotnictwa. Obu śmiałym lotnikom p. Prezydent nie szczędził słów uznania. Lotnicy podejmowani byli obiadem po którym opuścili Spałę i wieczorem wrócili do Warszawy.

Orkany i burze w Ameryce

PARYŻ. 27. września. (Pat.) New York Herald donosi z Buenos Aires, że w prowincji St. Paulo (Brazylja) szalał olbrzymi cyklon, który zniszczył miasto Itambo. 200 osób straciło życie na miejscu.

PARYŻ. 27. września. (Pat.) „Chicago Tribune“ donosi z Nowego Jorku, że po obu stronach Gór Skalistych szalała gwałtowna burza, pociągając ofiary w ludziach i znaczne straty materjalne. Szczególnie nawiedzona została Kanada, gdzie w stanie Manidoba burza zniszczyła zboża wartości 12 miljonów dolarów.

Komunikat.

× POSIEDZENIE KOMITETU „DNIA MŁODZIEŻY“ odbędzie się w czwartek 30. b. m. o godz. 7. wiecz. w redakcji „Dziennika Ludowego“, ul. Sykstuska 21 II. p.

Uroczysty obchód Międzynarodówki Zawodowej we Lwowie.

Poważny obchód manifestacji. Wiec w podwórzu ratuszowym. Pochód pod teatr.

Uroczystości z powodu 25- lecia Międzynarodówki Zawodowej rozpoczęły się we Lwowie dnia 19. b. m. nadzwyczajnem zebraniem Rady Robotniczej, o czem pisaliśmy już ubiegłego tygodnia. Przez cały tydzień poszczególne związki zawodowe urządzały zebrania, na których mowcy nawoływali do masowego wstępowania do klas związków zawodowych.

Przedwczoraj na dziedzińcu ratusza uroczystości Międzynarodówki zakończono olbrzymim wiecem.

Przewodniczył tow. Żelaszkiewicz, przewodniczący Rady kl. Zw. Zaw.

Referat o powstaniu i znaczeniu Międzynarodówki zawod. wygłosił tow. red. Skalak.

Referent nakreślił dzieje międzynarodówki zawodowej i ogrom dzieła dokonany przez klasowy ruch robotniczy. Z małych zaczątków doprowadzono do założenia międzynarodowej federacji związków w Amsterdamie, która grupuje dzisiaj ponad 14 miljonów zorganizowanych robotników.

Wśród tej armji robotniczej są oddziały ,które kroczą w pierwszym szeregu. Wszystkim świecą przykładem związki zawodowe angielskie a wśród nich organizacja górników, która od 5-ciu miesięcy toczy śmiertelny bój z ang. baronami węglowymi.

Organizacje zawodowe polskie mogą być również dumne ze swojej przeszłości. Wśród nich organizacje lwowskie jak n. p. drukarze należą do najstarszej organizacji w Polsce, związek zawod. kol. pracowników gminnych i inne są siłą, zmuszającą naszych przeciwników do liczenia się z ruchem robotniczym.

Po wojnie ruch zawodowy doszedł do rozkwitu. Działalność Międzynarodówki przejawiła się w tej karcie praw robotniczych, która została włączona do traktatu pokojowego.

Ustawodawstwo społeczne będące wynikiem długiej ofiarnej działalności

JEST DZISIAJ NIESTETY CORAZ CZĘŚCIEJ ATAKOWANE

przez przemysłowców i prawicowych polityków. Rząd nie chce, albo nie umie walczyć z łamaniem ustaw to też klasa robotnicza musi być silna i solidarna w swoich związkach, ażeby każdy zamach na prawa robotnicze odeprzeć skutecznie.

Mowca wypowiedział się następnie przeciwko represjom politycznym i narodowościowym i wezwał obecnych do agitacji za masowem wstępowaniem do związków zawodowych.

Następnie przemawiali tow. Kuśnierz, Szerer (po żydowsku i polsku), i Kalityński (po ukraińsku).

Mowcy omawiając obecną sytuację w kraju, wskazali na niszczycielską gospodarkę kapitalistyczną, którą klasa pracująca opłaca głodem i bezrobociem, Nie przeszkadza to jednak kapitalistom w w plany zagrażających obowiązującemu obecnie w Polsce ustawodawstwu społecznemu, świadczeń i t. d. Tylko przez zmianę dzisiejszego ustroju na nowy ustrój społeczny, oparty na programie socjalistycznym — można mieć gwarancję poprawy stosunków.

Do zdobycia jednak władzy klasa robotnicza musi być zorganizowana i przygotowana. Dlatego cały proletarjat Polski, wszyscy robotnicy miast i wsi, cała pracująca inteligencja muszą wstępować i organizować się w klasowych Związkach Zawod., bo tylko od liczby i siły zorganizowanych, świadomych celu, pracowników zależy zdobycie władzy, a z tem nadzieja lepszej przyszłości.

Przemówienia mowców witano burzliwymi oklaskami. Odczytaną rezolucję Centr. Kom. Zw. Zaw. zebrani przyjęli z entuzjazmem.

Po odegraniu „Czerwonego sztandaru" przez orkiestrę pracowników kolejowych, uformował się olbrzymi pochód, który ze sztandarami różnych Zw. zaw., transparentami i orkiestrą kolejarzy, ruszył ulicami Halicką, pl. Marjackim i Legjonów pod Teatr Wielki. Tu po przemówieniu tow. red. Skalaka pochód rozwiązał się przy śpiewie pieśni robotniczych i okrzyków na cześć Międzynarodówki.

Dwa wielkie strejki.

Strejk górników w Anglji i strejk tkaczy w St. Zjednoczonych.

Na dwóch kontynentach, w odmiennych zupełnie warunkach, rozgrywa się długa i zacięta walka pomiędzy pracą i kapitałem. W Anglji od szeregu miesięcy strejkują górnicy; w Stanach Zjednoczonych pół roku już mija, gdy wyszli na strejk tkacze w Passaic.

Potężny strejk górników angielskich kryje w sobie pierwiastki, które rozpalone, płomieniem pokryją dumny Albion. Pod rządami konserwatysty Baldwina, klasy posiadające straciły rozsądek; straciły rozum polityczny i takt, które dawniej cechowały ich postępowanie.

Ten bezwzględnie wrogi stosunek kapitału angielskiego w strejku górników, więcej zrobi dla zrewolucjonizowania angielskiej klasy robotniczej, niż lata całe rewolucyjnej propagandy. Jeżeli dotychczas nie było tej nienawiści do klas posiadających, jeżeli zawsze postępowanie angielskiej klasy robotniczej cechowało umiarkowanie — to strejk górników przełamał ten nastrój; zmienił psychikę mas roboczych w Anglji.

Celem Baldwina było złamanie, upokorzenie Unji górników, którzy w każdym kraju tworzą czołowe szeregi rewolucyjnego proletarjatu. Zdawało mu się, że złamanie awangardy wywrze demoralizujący wpływ na całą klasę robotniczą w Anglji. Ale tu p. Baldwin się przerachował. W odbytych tu i ówdzie wyborach dopełniających, liczba głosów rzuconych na Partję Pracy ogromnie wzrosła. Wraz z tym wzrasta i świadomość klasowa słabiej orjentujących się żywiołów.

Gdyby nawet udało się złamać górników i na gorszych warunkach zapędzić ich do pracy, to będzie to Herostratowe dzieło. Okupił to kraj cały olbrzymiemi stratami, które w jednej czwartej użyte na poprawę bytu górników, przyczyniłyby się znacznie do polepszenia ogólnych warunków gospodarczych, w jakich znajduje się państwo.

Podobne znaczenie, na mniejszą tylko może skalę, ma i strejk tkaczy w Passaic, N. J. Kapitał amerykański, przy pomocy wszystkich sił, jakiemi może rozporządzać, a więc i władz miejskich i stanowych, władz sądowniczych, policji i pinkiertonów, tej zaprzedanej kapitałowi gwardji — stara się złamać strejkujących.

Mało było dotychczas strejków, któreby były tak głośne, jak strejk tkaczy w Passaic. Mało było strejków, któreby i taki oddźwięk w masach znalazły, jak strejk passaicki. Wskazuje to, że i w Stanach Zjednoczonych istnieje głęboki antagonizm klasowy, który kapitał bezwzględnem swojem zachowaniem się bardziej jeszcze pogłębia.

Obydwie te walki, jakie się rozgrywają, poza stwierdzeniem, że wzrosły znacznie antagonizmy klasowe, że zaostrzyła się walka pomiędzy kapitałem, stwierdzają jeszcze i drugą dobitną prawdę, która jest tem Mane — Tekel — Fares dla klas posiadających; stwierdza, że zatraciły one swoje twórcze znaczenie, że nie mają one innej drogi do odbudowy i rozbudowy swojego systemu gospodarczego, jak tylko pogarszanie warunków bytu robotników. I to jest właśnie niezbity dowód uwiądu burżuazji, niezbity dowód, że przestała ona być klasą przodującą.

Paneuropa i nacjonalizm.

Niestrudzony propagator ideji „Paneuropy", związku państw europejskich, Coudenhove-Kalergi, w rozmowie na temat nacjonalizmu, powiedział:

„Co dotyczy ochrony mniejszości narodowych, — pokój europejski dopóty nie będzie mógł być ustalony, dopóki będzie istniała nienawiść nacjonalna. Z chwilą gdy zatrą się granice strategiczne, a staną się tylko granicami administracyjnemi, stracą one swój charakter niebezpieczny i wtedy dopiero pokój, wolność i rozwój gospodarczy zostanie Europie zapewniony. Ideja nacjonalna zyska tylko na paneuropeizmie. Nacjonalizm straci swój wojowniczy i agresywny charakter, a nabierze cech kulturalnych i religijnych. Będzie to rozwój, podobny do tego, jaki pod względem wyznaniowym nastąpił po wojnie trzydziestoletniej: ogół nie stał się mniej religijnym, ale mniej fanatycznym. To samo stanie się z nacjonalizmem; zniknie z niego fanatyzm. Na tem jednak nietylko nic nie straci, ale zyska".

Przepłacone rady.

Kosztowna misja amerykańska z prof. Kemmererem na czele opuściła Polskę, zostawiwszy wielki elaborat do dyspozycji rządu. Dotąd nie jest znana treść rad, jakie ci amerykańscy doradcy zalecili, wiadomo tylko, że djabelnie drogo kosztowały. Minister Klarner przyznał, że koszta te wynosiły 120 tys. dol., krążą jednak bardzo wiarygodne wersje, że kwota ta jest znacznie, bo kilkakrotnie wyższa.

Ale skoro już tak na wagę złota idą te amerykańskie rady, opinja publiczna chciałaby się coś z ich treści dowiedzieć.

Rąbek tajemnicy odsłania prof. uniw. krak. Krzyżanowski, który był przez rząd tej misji przydzielony i zapewne jest dokładnie z rezultatami jej pracy zapoznany.

Otóż wedle streszczenia „Czasu" prof. Krzyżanowski w swym odczycie, wygłoszonym w Krakowie, podkreślił, że misja nie opracowała jakiegoś ogólnego programu, lecz starała się dać odpowiedź na całkiem konkretne zagadnienia. Ze wszystkich jednak zaleceń przebija tendencja liberalna i niechęć do etatyzmu. Misja niezbyt życzliwem okiem patrzyła na monopole i przedsiębiorstwa państwowe, a szczególnie raziła ją wielka ilość banków państwowych, których zadania pragnęłaby jaknajbardziej ścieśnić, uważając, że w dzisiejszych warunkach nie umieją skoordynować swej działalności, a instytucjom prywatnym robią nielojalną konkurencję. (!)

Drugą kardynalną zasadą memorjału jest bezwzględne potępienie inflacji. Wybicie w bieżącym roku 19 miljonów zł. bilonu, uważa misja za wielki błąd, a snujące się po ministerstwie skarbu projekty dalszej emisji bilonu radzi zniszczyć i nie wracać do nich więcej.

Wreszcie zaleca misja przedłużenie czasu pracy urzędników do 8 godzin i wprowadzenie dwurazowego urzędowania przed i popołudniu (dlaczego?) ale równocześnie opowiada się za lepszem wynagradzaniem urzędników, wyposażeniem ich we większą władzę, niż dotychczas i okazywaniem większego zaufania personalowi urzędniczemu. W kwestji oszczędności misja radziła jaknajwiększą ostrożność, zwłaszcza w wydatkach na wojsko, uważała za wskazane szukać pokrycia wydatków raczej w podwyżce podatkowych wpływów, przedewszystkiem przez pociągnięcie szerszych warstw (!) do świadczeń na rzecz państwa, niż w dochodach z monopoli i przedsiębiorstw państwowych. (!)

W kwestji pożyczki zagranicznej misja się zdecydowanie nie wypowiadała, wskazała tylko niektóre błędy techniczne, popełnione przy zaciąganiu dotychczasowych pożyczek. Uważa jednak misja zaciągnięcie pożyczki za bardzo wskazane, a to w kwocie 15 miljonów dolarów na ustalenie waluty, a około 25 milj. dolarów na sanację gospodarki panstwowej, przedewszystkiem na spłacenie długów krótkoterminowych.

Mądre rady prof. Kemmerera, jak konieczność zaniechania inflacji znamy od dawna i na to nie trzeba było go sprowadzać z Ameryki. Inne, jak zrzeczenie się prowadzenia przez państwo przedsiębiorstw i monopolów, nie są do przyjęcia. Ta niechęć do monopolów, przynoszących coraz większe dochody państwu, jest wielce charakterystyczna.

Niepotrzebne było jednak — powiada prof. Krzyżanowski — ogłaszanie cyfry honorarjum misji, bo to osłabi wrażenie (?!) jakie mogła opinja misji o Polsce wywołać za granicą!

Uwaga ta prof. Krzyżanowskiego jest poprostu rewelacyjna. Dlaczego to właśnie ma osłabić nasze szanse zagranicą. Chyba dlatego, że na byleco lekko-Polska wywołać zagranicą.

Jeżeli to miał na myśli prof. Krzyżanowski, zalecając utrzymanie tego nadmiernego honorarjum w tajemnicy, to się z nim zgadzamy.

Awanse urzędników.

Ministerstwo spraw wewn. wydało okólnik do wojewodów, w którym określa warunki, ustalone na Radzie ministrów, co do awansu i podwyższenia poborów urzędników, zajętych w administracji państwowej. Awanse mogą być w roku bieżącym dokonane bezzwłocznie w tych władzach, urzędach i instytucjach, w których reorganizacja już została dokonana, przyczem za zreorganizowane uważać należy te władze, urzędy i instytucje, dla których zostały ustalone nowe, zredukowane etaty.

W latach przyszłych normalnym terminem awansów pozostaje 1. stycznia i 1. lipca każdego roku, a awanse poza tymi terminami, konieczne ze względów służbowych mogą być dokonywane za zgodą Rady ministrów, wyłącznie na stanowiska kierownicze.

Z doli nauczycielstwa szkół powszechnych.

Przez lata całe czekało starsze nauczycielstwo na wyrównanie poborów, należne mu dlatego, że płace nie odpowiadały szczeblowi rangi, do którego posunięte zostało.

Nie mówimy już o tem, że pokrzywdzone zostało w szczeblu, gdyż nie C, a szczebel E należy się nauczycielom, wzgl. nauczycielkom, którzy mają 35—40 lat służby.

Ale i w obrębie tego szczebla C dziwne dokonują się rzeczy. Nauczyciele, którzy spodziewali się jako wyrównania tysiąc kilkaset złotych, dostali po 336 zł. i kilka groszy, znacznie mniej, niż długi, jakie na konto tak długo wyczekiwanych pieniędzy porobili na wysoki procent.

Ale cóż powiedzieć na to, że koledzy ich młodsi w Warszawie otrzymali więcej niż dwa razy tyle. Czy naprawdę taka olbrzymia jest różnica między płacą warszawskiego nauczyciela, a nauczyciela lwowskiego?

Należy tedy koniecznie rzecz zbadać. Nikt nie wie dlaczego Kuratorjum tak obliczyło te kwoty. Nauczycielstwo żąda aby mu to powiedziano, wzgl. rewizji tak płac swoich znacznie niższych od warszawskich (dodatek stołeczny chyba nie jest tak wielki), jak i kwot wyrównawczych, które otrzymało.

Kradzieży węgla kolejowego a administracja budynków funduszowych.

Podobnie jak osławiony „brylant dyrekcyjny Kleinberger“, który rządzi się jak szara gęś w sprawach mieszkań kolejowych i administracji, tak przedsiębiorca rozwózki węgla kolejowego Baran, rządzi się na placu sprzedaży węgla i robi przytem dobre interesa, dowodem czego są następujące fakta:

Dnia 21. września br. dostawiono na plac sprzedaży węgla kolejowego wagon Nr. 432571 (20 ton), celem dowiezienia go do Dyrekcji dla opalania biur.

Baran jednak nie zwiózł wszystkie 20 ton do Dyrekcji, lecz, jak zwykle, wydawał z tego wagonu węgiel pracownikom kolejowym. I tak wydał: Kargule 2 tony na asygnaty węglowe, asygnaty te nie oddał magazynierowi, lecz pobrał na nie na następny dzień poraz drugi dwie tony węgla i odstawił na ul. Kornalicką l. 6, do właścicielki składu nafty Firmy Gdakowicz, a żony posterunkowego policji Adama Sudy, co mogą poświadczyc pracownicy kolejowi Sośnicki i Konopacki.

Tego samego dnia, o godz. 3-ciej popołudniu, gdy już nie było magazyniera kolejowego na placu, wydał pomocnik Barana z tego samego wagonu znowu jedną tonę węgla pracownikowi kolejowemu Nowickiemu, asygnatę zaś znowu schował, by ją na drugi dzień poraz drugi zrealizować prywatnie.

Administracja Budynku Dyrekcyjnego odebrała jak zwykle węgiel bez kontroli w mniejszej ilości prawie o 7 ton, kwitując zawartość 20 ton, czyli całego wagonu, pokrewne bowiem dusze zawsze się znachodzą i jakaś tam wspólność istnieje pomiędzy Baranem, a Kleinbergerem. Wystarczy przeglądnąć w Sądzie Sekcji I. akt L. C/XI/561/1/26, aby się przekonać, że maszynista Kowalski oskarżył Barana o zwrot 450 zł., które Baran pobrał rzekomo na prezent dla referenta mieszkaniowego za przydzielenie mieszkania Kowalskiemu w Domach Funduszowych przy ul. Gródeckiej.

Dyrekcja zamiast natychmiast usunąć Barana z placu sprzedaży i wydac rozkaz aresztowania go, oddaje mu także wywóz śmieci z budynków funduszowych, a administracja kwituje mu wedle krążących wersji zawsze więcej fur, niż faktycznie wywoził.

Baran mając wszystkiego 3 fury, nie może rozwózki węgla deputatowego sam uskutecznić i wpuszcza na plac również obce furmanki, ale za opłatą 50 i więcej groszy od fury!

Te oczywiste kradzieże węgla dzieją się systematycznie od kilku lat i wszystko to uchodzi Baranowi bezkarnie, a dlaczego? Czy może dlatego, że ten osławiony Baran codziennie prawie odbywa z Kleinbergerem w biurze dość długie konferencje, dotyczące może omówienia spraw jak powyżej.

Baran rozzuchwalony tem i czując, że mu się żadna krzywda nie stanie, głosi „urbi et orbi“, że nikogo i niczego się nie obawia, że o ile dyrektor Wydziału Osobowego Dr. Kłodnicki nie będzie go bronił, to on, „Baran“, sprzątnie Dr. Kłodnickiegó z jego stanowiska, a kierownika biura śledczego Skałowskiego i tak od dawna ma w kieszeni.

Zapytujemy się p. Prezesa Prachtla, jak długo pozwoli Baranowi kraść węgiel kolejowy i rzucać oszczerstwa na wyższych urzędników prezydjalnych.

Jak długo pozwoli narażać Skarb Państwa na straty dzięki indolencji administracji budynków funduszowych z panem Kleinbergerem na czele.

Wśród pracowników kolejowych wre — ludzie tygodniami marzną na placu węglowym, oczekując na grudkę węgla, a p. Baran wywozi ich węgiel zapłacony do miasta prywatnym ludziom i pośredniczy w przydzielaniu mieszkań.

Do dalszych sprawek tej zażyłej spółki wkrótce powrócimy.

—:::—

Państw. organizacja wychowania publicznego w Belgji.

W parlamencie belgijskim zgłoszony został niedawno wniosek o utworzenie Państwowej Organizacji Wychowania Publicznego, której zadaniem byłoby udostępnianie najszerszym rzeszom warstw pracujących sposobów racjonalnego wykorzystania czasu wolnego od pracy.

Wkrótce po wprowadzeniu w Belgji ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, powstały tam specjalne komisje, którym powierzono wielkie i odpowiedzialne zadanie zorganizowania planowej akcji kulturalno-oświatowej wśród szerokich mas pracowniczych.

Projekt, wypracowany przez te komisje, przewiduje utworzenie centralnej organizacji wychowania publicznego, która ma popierać wszelkie w tej dziedzinie poczynania, współdziałając zarazem w tworzeniu instytucji, dostarczających masom ludowym nauki i rozrywki. Kierownictwo organizacji spoczywa w ręku Rady Naczelnej, w skład której wchodzi 30 osób. Pozatem istnieje specjalne biuro organizacji, którego zadaniem ma być gromadzenie materjałów i informacji, prowadzenie statystyki oraz udzielanie różnym instytucjom wskazówek i pomocy. Projekt przewiduje zwoływanie raz na rok ogólnokrajowego zjazdu oświatowego.

Działalność belgijskiej organizacji centralnej wychowania publicznego będzie wielostronna, projekt bowiem przewiduje urządzanie przenośnych wystaw sztuki, ogłaszanie konkursów na umeblowanie i ozdabianie mieszkań robotniczych, tworzenie zagonków i ogródków robotniczych, szerzenie kultury fizycznej, krzewienie zamiłowania do muzyki, śpiewu i t. d.

Organizację tę ma subwencjonować skarb, pozatem ma ona otrzymywać subsydja od gmin, dochody zaś czerpać będzie z darowizn osób prywatnych i stowarzyszeń.

Nadmienic wypada, że i u nas w swoim czasie złożony został w Sejmie Ustawodawczym projekt podobnej ustawy, jednak dotychczas nie znalazł on urzeczywistnienia.

—:::—

Ustawodawstwo społecz. w Japonji

Jak informuje Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, Japonja wprowadziła od 1. lipca r. b. w życie kilka nowych ustaw, dotyczących normowania pracy w fabrykach, a mianowicie: prawo o minimum wieku pracowników obojga płci, mogących być zatrudnionymi w zakładach fabrycznych, ogólna ustawę fabryczną, która rozciąga się na 46.400 fabryk, zatrudniających 1,636.000 robotników oraz 896.000 robotnic. Prócz tego weszła w życie ustawa o ubezpieczeniach robotniczych od wypadku, choroby etc., z której korzysta 2,160.000 robotników płci obojga.

Wszystkie te ustawy zostały zaregestrowane w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów.

—:::—

† Śp. Alfred Halban.

Przedwczoraj zmarł na zapalenie płuc we Lwowie, w 62 r. życia Alfred Halban, zwyczajny profesor i b. rektor uniwersytetu J. K. we Lwowie. Urodzony w Krakowie 1865 r. studja uniwersyteckie odbywał na Uniwersytecie Jagiellońskim i habilitował się w 1889 r. W r. 1905 otrzymał katedrę prawa zachodnio-europ. na wydziale prawa Uniwersytetu J. K., którego też był dziekanem w r. 1908. Piastował też godność rektora w r. 1919/20. Za jego rektoratu Uniwersytet przeniósł się do gmachu sejmowego. Prof. Halban był autorem licznych prac fachowych, cenionych w świecie naukowym.

Prof. Halban brał również udział w życiu politycznem b. Galicji, i tak był posłem do parlamentu austrjackiego oraz Sejmu ustawodawczego w Polsce. Politycznie należał do stronnictwa konserwatystów.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj. Zwłoki zostaną odwiezione do grobowca rodzinnego w Krakowie.

Zjazd fizyków polskich we Lwowie

Dnia 26. b. m. rozpoczął się w auli Uniwersytetu J. K. we Lwowie trzydniowy zjazd fizyków polskich, w którym udział biorą reprezentanci uczelni polskich i różnych zrzeszeń naukowych.

Otwarcia zjazdu dokonał prof. dr. Rogala, witając zebranych.

Następnie prof. Loria przemawiał o znaczeniu zjazdu.

Po przywitalnych przemówieniach przedstawicieli władz szkolnych i uczelni, wybrano prezydjum, poczem rozpoczęły się różne referaty fachowe z dziedziny fizyki.

Z życia partyjnego.

W SPRAWIE REJESTRACJI CZŁONKÓW ORGANIZACJI PPS. Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej C. K. W. postanowił wprowadzić z dniem 1-go stycznia 1927 r. nowe legitymacje członkowskie.

W związku z powyższem polecamy wszystkim Komitetom Partyjnym przeprowadzenie w terminie od 1-go października — do 31-go grudnia r. b. nowej rejestracji członków organizacji. Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenia się o ponowne przyjęcie będzie traktowany, jako nowowstępujący.

Rejestrację przeprowadzą Komitety Partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych Komitetów Okręgowych.

Z dniem 1-go stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Szczegóły rejestracji będą podane okólnikiem Sekretarjatu Generalnego C. K. W.

Prezydjum CKW. PPS.

UCHWAŁY C. K. W. Na wczorajszem posiedzeniu C. K. W., wobec rezygnacji posła tow. Daszyńskiego, ze stanowiska przewodniczącego CKW., dokonano wyboru na przewodniczącego w osobie posła tów. N. Barlickiego. Następnie C. K. W. po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, uchwalił przystąpić w drugiej połowie października b. r. do wydawania Centralnego Tygodnika p. t.: „Pobudka“.

W związku z powyższą uchwałą C. K. W. uchwalił wezwać Sekretarjat Generalny do wszczęcia z odnośnymi OKR.-ami pertraktacji celem zwinięcia niektórych organów prasowych przez nich wydawanych.

Następnie C. K. W. uchwalił zwrócić się do wszystkich organizacji partyjnych z wezwaniem do poparcia i rozszerzania tygodnika „Pobudka“. W najbliższych dniach ma być wydany specjalny prospekt, omawiający całokształt wydawnictwa tygodnika „Pobudka“.

Wreszcie C. K. W. postanowił zwołać Radę Naczelną PPS. na dzień 17-go października.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W KOŁOMYJI odbędzie się w środę 29. b. m. w lokalu „Siły“. Na porządku dziennym sprawa sytuacji politycznej i organizacja. Przemawiać będą tow.: Skalak i Zakrzewski ze Lwowa.

ZGROMADZENIE PARTYJNE W CZORTKOWIE odbędzie się w poniedziałek 4. października b. r. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu ZZK. O sytuacji politycznej i organizacji referować będzie tow. Skalak ze Lwowa.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Kobieta wino i dancing“.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżniczka Czardasza“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“.

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mistrz“. Nieodwołalnie ostatni pożegnalny występ Kazimierza Kamińskiego.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Azaïs“.

—::::—

Teatr „Bagatela“. Onegdajszą premierę zaliczyć należy do najudatniejszych. Sala teatrzyku była przepełniona. Publiczność bawiła się wybornie, oklaskując wykonawców przy otwartej scenie. „Lunatyk“ Ki-Ki z pp. Miłkowską, Rońskim, Warchałowskim, „Laleczka“ J. Świeściaka z Polęską, Dorwskim oraz „Hallo! Hallo!!“ z K. Masłową, A. Melodystą i J. Dawidowiczem w rolach głównych, grane będą w dalszym ciągu.

Nieodwołalnie dwa ostatnie występy Kamińskiego. Dziś tj. we wtorek, i jutro w środę odbędą się w Teatrze Małym dwa ostatnie występy Kaz. Kamińskiego. W sobotę i w niedzielę Teatr Mały był rozsprzedany do ostatniego miejsca.

Z wydawnictw.

„PORADNIA LEKARSKA“, wydawnictwo Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, ul. Batorego l. 5.

Wydawnictwo powyższe ma na celu przedstawienie w sposób przystępny dla każdego przyczyn i obrazów chorobow. oraz sposobów zapobiegania chórobom wraz z dokładnemi wskazówkami hygjenicznemi. — Każda książeczka doskonale uzupełnia wskazówki i polecenia, udzielane choremu przez lekarza podczas ordynacji i umożliwia mu w ten sposób zrozumienie oraz ściśle zachowanie przepisów, ułatwiających rychły powrót do zdrowia.

1. Leczenie gruźlicy płuc przez Dr. Jaquerod, — str. 64. Cena zł. 1.20.

Książeczka niezbędna dla każdego, cierpiącego na płuca. Gruźlica jest chorobą uleczalną, chory jednak musi stać się sam swoim lekarzem!

2. **Dna (Artretyzm)** napisał Dr. med. A. Sopp. Cena 80 gr.

Książeczka omawia przyczyny, istotę, objawy oraz sposoby zapobiegania i zwalczania tej nader przykrej choroby.

3. **O miesiączkowaniu** napisał Dr. Prytt. Cena 50 groszy.

Każda kobieta winna zapoznać się z treścią tej pouczającej broszury, gdyż w ten sposób uniknie wielu dolegliwości, związanych z tą, zresztą prawidłową czynnością organizmu.

4. **Syfilis (Przymiot, kiła)** napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.

Broszura zapoznaje czytelnika z istotą choroby, jej przebiegiem, leczeniem i skutkami oraz sposobami zapobiegania.

5. **Tryper (Rzeżączka, wiewiór)** napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.

Omówienie choroby, naogół zbyt lekceważonej, jest celem tej książeczki, której przeczytanie pouczy o istocie, przebiegu, sposobach zapobiegania oraz stwierdzenia wyleczenia.

BIBLJOTEKA HIGJENICZNO-SPOŁ. 1. **Przemysł a zdrowie** napisał Dr. Kazimierz Karafa-Korbut, profesor uniwersytetu wileńskiego. Cena 75 gr.

Książeczka rozpatruje ze stanowiska naukowego, tem niemniej zrozumiale i przystępnie dla każdego, nader doniosłe zagadnienie ujemnych wpływów pracy na zdrowie oraz podaje sposoby zabezpieczenia się przed niemi. W tekście liczne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich Kasach Chorych oraz księgarniach, względnie wprost w Okręgowym Związku Kas Chorych w Krakowie, Batorego 5, tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Koszt przesyłki wynosi 20 gr., poleconej 70 gr., za zaliczką 90 gr.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.